

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY: Rocznie—30 mk., półrocznie—15 mk., kwartalnie—7 mk. 50 fen., miesięcznie—2 mk. 50 fen. łącznie z przesyłką pocztową, i odnośnikiem do domu.

..... Zmiana adresu — 20 fen.

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz petitowy—40 fen.,

nekrologi wiersz—80 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do g. 4 po poł. Po godz. 4 nekrologi i inne niecierpiące zwłok zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) № 7

Numer pojedynczy 7 kop. = 14 fen.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

W pierwszą rocznicę śmierci

Ś. p. Aureli Mikoszanki

26-go lipca w kaplicy św. Anny w kościele św. Jana o godz. 10-ej zrana odbędzie się msza żałobna za spokój jej duszy.

B r a t.

TELEGRAMY.

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 24 lipca.

FRONT ZACHODNI.

Na północ od Lys, około Arras i około Albert panowała ożywiona działalność artylerji. Na zachodnim brzegu Avre Francuzi przy pomocy miejscowych ataków około i na południe od Mailly posunęli się czasowo aż do Avre.

Nasz kontratak przywrócił sytuację i odrzucił dokonywane wieczorem z Mailly i na północ staunąd częściowe ataki nieprzyjaciela.

Pomiędzy Aisne'a a Marną nieprzyjaciel wznowił wczoraj rano po sprowadzeniu nowych dywizji swe masowe natarcia. Armja generała-pułkownika v. Böhma udaremniła całkowicie wielokrotnie powtarzane a taki wroga. Francuzi i Amerykanie odnieśli ponownie najcięższe straty.

Pomiędzy Noyant a Hartennes nieprzyjaciel 5-krotnie atakował naprzód. Po obu stronach Villemonaire zyskał on narazie nieco na terenie, ale nasze kontrataki odrzuciły go poza jego linję wyjściową. Villemonaire zostało znów wydarte cofającemu się wrogowi, który w gęstych masach był ostrzeliwany przez naszą artylerję.

Na północ od Ourcq nasz niszczący ogień rozproszył ataki nieprzyjacielskie w okresie ich przygotowania i pierwszego natarcia. Automobile opancerzone, które przerwały nasze linje, zostały zniszczone przy pomocy ognia; piechota, która posuwała się za nimi, została odrzucona przy pomocy kontrataku.

Również i wojska, walczące pomiędzy Ourcq, a Marną odparły znaczne sily nieprzyjacielskie, przeważnie przed naszymi linjami jeszcze.

Z wyniosłości na północo-wschód od Rocourt oraz w lesie Chattelet odrzuciliśmy nieprzyjaciela z powrotem przy pomocy kontrataku. Po południu odbywały się już tylko walki częściowe; nieprzyjaciel został odparty.

Na południo-zachód od Reims w ciągu całego dnia trwały ciężkie walki.

Pomiędzy Marną a Ardre nieprzyjaciel próbował wielokrotnie dokonywać gwałtownych ataków częściowych.

Na północ od Ardre Francuzi rzucili w wir walk obok białych i czarnych wojsk również Włochów i Anglików. Atak skutecznie dotkniętych w chwili pogotowia Włochów rozwinął się bardzo słabo tylko i został szybko rozproszony przy pomocy ognia. Również Francuzi i Anglicy zostali odrzuceni po częstokroć zaciętej walce, częściowo zaś przy pomocy kontrataku.

Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.

*
(Urzędownie).

Z armji generała-pułkownika v. Böhma został otrzymany w kwaterze głównej po południu 23 lipca następujący komunikat co do pomyślnego odparcia rano ataków nieprzyjacielskich na wielką skalę:

Po godzinie mniej więcej przygotowania ogniem o najwyższym napięciu kanonady bojowej nieprzyjaciel rozpoczął na całym zachodnim froncie armji nowe jednolite natarcie.

Przy pomocy silnej, częściowo na nowo ugrupowanej artylerji atakowali Francuzi, Murzyni i Amerykanie, w towarzystwie licznych formacji bojowych.

Na całym froncie wielokrotnie powtarzające się ataki nieprzyjaciela zostały odparte częściowo przed pozycjami, częściowo w nich samych, częściowo zaś przy pomocy kontrataków. Jednolite natarcie na wielką skalę, dokonane rano, wypadło na niekorzyść nieprzyjaciela. Walki częściowe toczą się jeszcze.

Białym i czarnym masom, atakującym odcinek generała v. Wettera, udało się podczas pierwszego natarcia, z udziałem do 40 obliczonych tanków, zyskać narazie na terenie pomiędzy Buzenoy i Tigny.

Blisko od swej przedniej linji dy-

wizje przejęły atak i przy pomocy kontrataku odparły nieprzyjaciela.

Villemonaire zostało znów wydarte ostrzeliwanemu w gęstych masach przez naszą artylerję, uciekającemu nieprzyjacielowi.

Czterokrotnie nieprzyjaciel dokonywał naprzód nowych ataków. Korpus odzyskał więcej nad swe dawne linje. Ponowny atak nieprzyjacielski odbywa się obecnie na północ od Tigny. Liczne zniszczone tanki leżą poza frontem.

Wyrażając celny ogień niszczący skierował odcinek generała v. Etzela około 6-ej g. rano na atak nieprzyjaciela, któremu również towarzyszyły liczne tanki. Atak ten został odparty w walce na bliską metę, oraz przy pomocy kontrataków. Około g. 8-ej rano nowe zastępy piechoty i tanków posunęły się naprzód. Główny nacisk był skierowany przeciwko linjom obu stronom Le Plessier Hulen; nieprzyjaciel został odparty, ci zaś, którzy przerwali się przez wielką szosę poza frontem, zostali wystrzelani.

Również na odcinku generała v. Winclera wywiązały się ciężkie walki. Dywizję jego odparły wszystkie ataki. Wyniosłość 141 została narazie utraczona i została zdobyta z powrotem przy pomocy kontrataku.

Neprzyjacielowi udało się przedostać do wsi Armentières na drodze Soissons—Chateau-Thierry. Odbywają się kontrataki. Dywizję odcinków generała v. Schoelera i generała v. Kathena odparły nieprzyjaciela, atakującego również przy pomocy znacznych sił i z udziałem tanków. Tylko w północnej części lasu Chattelet, do którego wdarł się nieprzyjaciel, toczą się kontrataki. Pozatem działalność bojowa ucichła tutaj.

Lotnicy t. zw. «myśliwscy» i bojowi byli z powodzeniem używani.

O przynależności wojskowej licznych jeńców zostanie zakomunikowane w sprawozdaniu wieczornem.

Komunikat wieczorny.

BERLIN (24 b. m. Urzędownie)—

Na polu bitwy pomiędzy Soissons a Reims dzień był naogół spokojny. Toczyły się walki częściowe na południo-zachód od Ourcq i na południo-zachód od Reimsu.

KOM. URZĘD. AUSTRO-WĘGIERSKI.

Wiedeń, 24 lipca.

Na froncie włoskim nie było żadnych, godnych wzmianki, operacji bojowych.

Na froncie albańskim nasze dzielne wojska przy pomocy zaciętego oporu udaremniły dalsze wysiłki wroga w celu przerwania naszych linji na odcinku Devoli.

Szef sztabu generalnego

BERLIN (23 bm. Urzędownie). — W ciągu czerwca zniszczono ogółem 521000 ton brutto z tonażu handlowego, użytecznego dla naszych wrogów. W ten sposób będący w ich rozporządzeniu tonaż handlowy zmniejszył się od początku jedynie wskutek działań wojennych o 1825000 ton, z czego 11175000 t. przypada wyłącznie na angielską flotę handl. Według sprawdzeń poczynionych dotychczas straty handl. tonażu nieprzyjacielskiego lub będącego w rozporządzeniu nieprzyjaciół w ciągu maja, oprócz ogłoszonych w swoim czasie wynoszą jeszcze dalszych 43000 t. w statkach, ciężko uszkodzonych przez działania wojenne, i przyprowadzonych do portów nieprzyjacielskich.

Szef Sztabu admiralicji Marynarki

BERLIN (23 bm. Urzędownie). — Były zastępca kanclerza Rzeszy, minister prawniczy, dr. Helfferich, został mianowany dyplomatycznym reprezentantem Rzeszy niemieckiej w Moskwie.

SZTOKHOLM (25 bm. T. U.) — Przywódca socjal rewolucyjny, Kamkow, który 5 bm. na kongresie sowjetów wygłosił podługawczą mowę przeciwko hr. Mirbachowi i zapowiedział otwartą walkę z istniejącym rządem, został rozstrzelany na podstawie sądu wojennego, jak również i działaczka socjal rewolucyjna Spiridonowa.

SZTOKHOLM (22 bm. W.T.B.) — Rosyjski rząd sowiecki ogłasza znów odezwę do wszystkich. Według niej przedsięwzięcia koalicyjne na wybrzeżu Murmańskim mają na celu nie ochronę własnych zapasów, lecz obalenie rządu sowjetów; jest projektowana nowa wojna z Niemcami.

Rząd sowiecki oświadcza, że uważa **skoję aliantów za wypowiedzenie wojny**, dokonywa odpowiednich zarządzeń i wzywa wszystkich zdolnych do służby wojskowej robotników i włościan w celu obrony rewolucji przeciwko zamachom aliantów.

WIEDEŃ (23 b. m. W. T. B.) — Prezydium Koła polskiego podało się do dymisji.

SZTUTGART (21 bm. W.T.B.) — Przy zasięgnięciu informacji w ministerjum spraw zagranicznych, kierownik wydziału politycznego, radca stanu v. Gemmingen-Guttenberg określił **wiadomość o przyjęciu litewskiej korony królewskiej przez księcia Wilhelma v. Urach za oświadczenie nieprawdziwą**. Sprawa Litwy nie posunęła się jeszcze tak daleko, i przesłanki co do tego wcale nie są jeszcze spełnione. Również i Rzesza niemiecka musi udzielić na to swej aprobaty. Przez gabinet króla wirtemburskiego i urząd głównego marszałka dworu prawdziwość informacji jest

traktowana z wielką wątpliwością. Lojalne i poprawne oświadczenie wirtemburskich sfer miarodajnych godzi się całkowicie ze stanowiskiem niemieckiego organu rządowego, które zostało wyrażone w numerze z dnia 21 b. m.

Czecho-Słowacy.

Kto czyta dziś o sukcesach wojsk czecho-słowackich w Syberji, sukcesach, — które zachwiały u podstaw władzę bolszewicką, tego musi zająć pytanie, jak właściwie powstały formacje czecho-słowackie i jaką była ich historia do chwili wystąpienia na widownię polityczną.

W 1916 roku, kiedy Pyrrusowymi ofiarami zapłaciła armja rosyjska powodzenie Brusilowskiej ofensywy, powstała w sztabie generalnym myśl, gorąco przez attaché koalicyjnych popierana, wciągnięcia do walki austriackich jeńców wojennych Słowian, drogą wydania im odpowiednich obietnic wolnościowych, wzamian za czynną pomoc koalicji udzieloną. Myśl ta znalazła gorących orędowników w polityku czeskim, Masaryku, i serbskim działaczu, Goga.

Za podstawę formacji serbsko-chorwackich miała być nżyta myśl, nie w tym celu sprowadzona dywizja wojsk królewsko-serbskich. Ideą przewodnią miała być tu Wielka Serbja, z czasów Jerzego Czarnego, pod którego imieniem miał wystąpić do boju pierwszy legion serbsko-chorwacki.

Kadrami legionów czeskich był istniejący już podówczas oddział armji rosyjskiej, złożony z ochotników Czechów, poddanych rosyjskich. I tu była wysunięta idea niepodległego państwa Czesko-Słowackiego, na zwycięstwie koalicji oparta.

Generalny sztab rosyjski gorąco jął się wykończenia tych projektów; sądząc z ilości jeńców austriackich Słowian, powodzenie planu mogło zapewnić armji pokaźną liczbę rekruta, o wartości bezspornie wyższej od mobilizowanych podówczas «ratników» rosyjskich.

Miejscem formacji legionów czecho-słowackich i pierwszym terenem ich zbrojnych wystąpień był front południowo-zachodni; kolebką serbskiego korpusu obrona miasto Odessa i powstały właśnie podówczas front rumuński.

Myśl jednak, przynajmniej w pierwszych chwilach, powiodła się tylko w części; kadry oddziałów czeskich zapelniały się szybko ochotnikami jeńcami, natomiast formowanie oddziałów serbsko-chorwackich natrafiło na nieprzewidywane trudności — wynikiem po większej części z antagonizmu plemiennego Serbów i Chorwatów — tych ostatnich niepodobna było przekonać, że korzyścią dla nich będzie stworzenie wielkiej, obejmującej i Chorwację, Serbji. Rząd rosyjski wyczerpawszy wszelkie środki agitacji i namów, jał się, niezbyt zgodnego z konwencją haska, przymusowego werbunku, przeznaczając wdrągających się zapelniać serbskie szeregi jeńców, do specjalnie uciążliwych robót. Ale i ten środek okazał się bezwartościowym — jeńcy Chorwaci woleli znieść przesiedlanie, niż przelewać krew dla obcej im idei; dopiero w początkach 1917 roku formacje serbskie nabrały aktualności — jest to zasługa serbskich działaczy narodowych, którzy rozwinięli w obozach jeńców usilną pracę oświatową i patriotyczną.

Całe pół roku giucho było następnie o kwestji formacji słowiańskich. Jedynie czasami przechodzeń na ulicach Kijowa, stawał zdumiony okiem śledząc nieznaną, choć w rosyjskich mundurach, oddział z złotym lwem na sztandarze, z pieśnią: «Kde domov moje» na ustach, ciągnące na ćwiczenia za miasto. Tylko niekiedy mieszkawiec Odessa podniósł serbskie czapki na głowach tak popularnych w Rosji «austrijce», «plenny» a przeciwie «prawosławnych» — bo dających na nabożeństwo do cerkwi.

Wybuchła rewolucja. Pierwsze jej dni zdawały się być przedświtem no-

wej ery, zdawały się zwiastować oswobodzenie uciskanych narodów, zdawały się zapewnić w potężnej wolnej Rosji, opiekunkę młodych ludów słowiańskich.

Manifest Kierenskiego obiecywał Czechom i Serbom pomoc Rosji w wywalczeniu niepodległości, wywał ich do czynu, zaręczał, że Rosja rewolucyjna nie spocznie, aż zbrojną ręką dostępnie Marycy i Wełtawy.

Pośród jeńców narodowości czeskiej i serbskiej manifest ten wywołał entuzjazm, najobojetniejszy, najostrożniejszy, śpieszyli zaliczyć się do «Wojsk czecho-słowackich», lub do «Serbskiego Korpusu Posiłkowego».

Byłem świadkiem, jak w Kijowie cały personel jednej z fabryk, złożony wyłącznie z Czechów i Słowaków, porzucając nadawczy dogodne warunki płacy i pracy, wstąpił dobrowolnie do wojska. Ilość oddziałów czeskich wzrosła w niewiele tygodni do 2 ch korpusów (30.000), serbskich do 30.000 ludzi; nie była to już podsycana przez agitację koalicyjną wegetacja idei — był to ruch narodowy w wielkim stylu.

Pierwsze kroki wojenne miały odbyć oddziały czecho-słowackie na południowo-zachodnim froncie, na ziemiach Galicji, w rejonie Brzeżany — Złoczów, gdzie odegrał się pierwszy akt «ofensywy Kierenskiego» (18 go czerwca 1917 roku).

Po pogromie tanopolskim zostali Czesi odwołani z frontu i użyci przez Kierenskiego wraz z t. zw. bataljonami śmierci do ochrony linii komunikacyjnych i powstrzymania fali dezertorów. Głównymi punktami ich rozlokowania były wtedy: Kijów, Żytomierz, Kamieniec Podolski i rejon kolei podolskiej (Szepetówka — Płoskirów), gdzie była urządzona «stawa» dla dezertorów.

W boju i nieustannych ćwiczeniach, rekrutując się zresztą z najmłodszego i najlepszego żołnierza austriackiego, nabrał żołnierz czecho-słowacki sprawności, równej pomocniczym wojskom koalicyjnym, a przewyższającą kilkakrotnie podupadłe już wówczas pułki rosyjskie — to też nie dziwne, że rewolucja październikowa o mało się nie rozbiła o pierś Czechów, którzy opowiedziawszy się początkowo po stronie Kierenskiego, zawładnęli całym szeregiem miast na Ukrainie i mieli już przechylić szalę walk kijowskich na stronę Rządu Tymczasowego, gdy decyzja Czeskiego Wykonawczego Komitetu Wojskowego poleciła swym oddziałom wstrzymać się od udziału w rosyjskich walkach wewnętrznych. Karni żołnierze czecho-słowacy, na ten głos swego przedstawicielstwa narodowego, porzucili niezwłocznie walkę, czem umożliwili bolszewikom obalenie Rządu Tymczasowego.

Jaką była podówczas wartość bojowa Czechów w porównaniu z hordami bolszewickimi, a nawet z resztkami wiernych Kierenskiemu bataljonów «śmierci» i «junaków», świadczy fakt, że arsenał kijowski brojony przez 3 tysiące wojska bolszewickiego z setkami kulomiotów i dziesiątkami armat, a oblegany bezskutecznie przez 4 szkoły junkierskie kijowskie i prawie 4 tysiące wojsk Rządu Tymczasowego, był po przybyciu do Kijowa wojsk czeskich, zdobyty przez pół rotę (125 ludzi) Czechów w 25 minut — atakiem na bagnety.

Wojska serbskie tymczasem po wzięciu udziału w walkach na południowym krańcu frontu rumuńskiego, były ściągane do Odessy i Kijowa. Część ich pozostała wieraa przysiędże, jaką złożyła królowi serbskiemu, i ta część została następnie, wraz z innymi oddziałami armji koalicyjnych, wycofaną z granic Ukrainy, (obecnie znajduje się, według wszelkich prawdopodobieństw wraz z oddziałami angielskimi na wybrzeżu Murmańskim). Inna część, uległa zarazie bolszewickiej i stworzywszy «rewolucyjną» bataljon serbski, wstępowała ręką w rękę z czerwoną gwardją i wojskami sowieckimi.

Czecho-słowacy, po ogłoszeniu w czasie rewolucji październikowej swego neutralności w walkach wewnętrznych rosyjskich, pozostali na Ukrainie w

pozycji bardzo niejasnej, z początku, gdy istniał jeszcze front, tolerowani przez władze bolszewickie dla usług, jakie w utrzymaniu porządku na węzłach kolejowych okazywali — następnie jednak, gdy nie chcieli wprawić do swego wojska inowacji i «discypliny» bolszewickiej, zostali ogłoszeni za «kontrrewolucjonistów» i władza sowiecka zażądała rozbrojenia ich. Wtedy to, Czesi zbliżyli się do Centralnej Rady Ukrainskiej, która udzieliła im pozwolenia przebywania na terytorjum Ukrainy.

W walkach jednak rosyjsko-ukraińskich Czesi zachowywali neutralność, przynajmniej zbrojną. Z uznaniem dla formacji czeskich, należy stwierdzić, że mimo usilnej agitacji ze strony władz sowieckich, ani jeden Czech bez względu na swoje, choćby najskrajniejsze przekonania, nie zdradził sztandaru narodowego, nie wyparł się swojej idei dla stanięcia pod czerwonymi znakami internacjonalizmu bolszewickiego. Gdy Serbowie, Polacy, Ukraińcy, Rosjanie dzielili się na mnóstwo wzajemnie się zwalczających partii, gdy znak orła białego lub amarantowo-białą kokarda zdobiła często walczących żołnierzy obojczy przeciwnych, jedynie czerwono-biała wstęga czecha oznaczała zawsze i wszędzie przedewszystkiem Czecha, bez względu na jego partyjne przekonania.

Zachowywawszy dyscyplinę i posłuch jedynej władzy, Czeskiemu Wojskowemu Komitetowi Wykonawczemu, w chwili zupełnego rozkładu armji rosyjskiej, zaopatryli się Czesi w najlepsze techniczne wyekwipowanie. Brali poprosu z porzuconych składów intendenckich, przejmowali od emigrujących «do domu» pułków rosyjskich, podnosili z pola, z dróg bezcenne skarby artylerji, automobili pancernych, przyborów technicznych i t. p.

To też w chwili wybuchu bratobójczych walk ukraińsko-rosyjskich, korpusy czecho-słowackie dorównywały umundurowaniem i uzbrojeniem wojskom państw centralnych, liczbą zaś przerosły kilkakrotnie największe siły, jakie byli w stanie bolszewicy lub Ukraińcy dla ich rozbrojenia zgromadzić. Stali się poprosu parami części Ukrainy, w której konsystowali.

W rejonach ich, podczas walk bolszewicko-ukraińskich niepojmowali się wkroczyć ani wojska Centralnej Rady, ani byłe gwardje, tworzące bolszewicką ekspedycję karną przeciwko Ukrainie.

Dopiero z chwilą zawarcia porozumienia ukraińsko-niemieckiego zmuszeni byli Czecho-słowacy ustąpić z granic Ukrainy przed nadciągającymi wojskami państw centralnych, ale obok sztandaru czerwono-białego ze złotym lwem, pojawił się na czole oddziałów trójkolorowy sztandar republiki Francuskiej.

Notą z d. 2-go marca 1918 roku rząd francuski zawiadomił republikę sowiecką, że oddziały Czecho-słowackie przechodzą w służbę francuską i wszelkie wrogie zachowanie się względem nich będzie uważane za casus belli względem Francji. Czesi odchodzili, ewakuując stopniowo Kamieniec, Żytomierz, Kijów, w kontakcie z odstepującymi siłami bolszewickimi, ale nie w przymierzu z niemi, walcząc z niemieckimi wojskami, ale unikając starć z ewolnymi kozakami i wojskiem ukraińskim; odchodzili znacząc od Kijowa drogę swą kwią, wylaną w potyczkach z awangardami niemieckimi. Wraz z niemi odchodziły dywizyjony artylerji angielskiej i belgijskie automobile pancerne.

Był to początek odwrotu, którego koniec widzimy dziś na Syberji.

Dookoła wojny.

Głosy francuskie o kontr-ofensywie.

Pismo francuskie «Eclair» mówi, że obowiązkiem patriotycznym jest uprzedzić opinię publiczną, że kontr-ofensywa generała Mangina nie jest

operacją tego rodzaju, która mogła stać się decydującą.

General Verraux w «Oenvre» sądzi, że większe posunięcie się armji Mangina naprzód wystawiloby na niebezpieczeństwo jej skrzydło lewe. Wogóle pisma francuskie patrzą na sytuację trzeźwo i sukcesów kontr-ofensywy bynajmniej nie przeceniają.

General Unverzagt.

Pisma niemieckie donoszą, że general Unverzagt, szef pionierów jednej z armji niemieckich, poległ na froncie zachodnim dnia 15 bm.

Kolonje francuskie a wojna.

BERLIN (22 b. m. W. T. B.) — Według «Temps», kolonje francuskie wysłały dotychczas do Francji 68000 żołnierza i 238000 robotnika.

Na morzu.

Zatopienie „Waterlandu.”

Jak donoszą z Hamburga, «Waterland» był zaopatrzony przez Amerykanów w zupełnie specjalne środki ostrożności, mianowicie w bardzo silne sieci przeciwko torpedom, tak, iż byli oni pewni, że statek, nawet o ileby go dosięgła torpeda, nie mógłby zatonać.

«Waterland» był pozatem zaopatrzony w podwójne ściany i liczne łodzie. W Hamburgu wiadomość o zatopieniu «Waterlandu» wywołała nadzwyczajną sensację.

Z Królestwa Polskiego.

Wizytacja ks. Rattiego.

Jak donosi «Berlin. Lokalanz.», wizytator apostołski, który w specjalnej misji przybył do Królestwa Polskiego, monsieur Achilles Rattier rozpoczął w tych dniach wizytację części Królestwa, okupowanej przez Austro-Węgry.

Pisma warszawskie komunikują o jego bytowości w Częstochowie i Kielcach.

Przymusowa delegacja podlasiaków do Kijowa.

«Echo Podlasia» donosi z powiatu radzińskiego, że wszystkie wioski otrzymały polecenie, aby z większych wsi po 3-ch, a z mniejszych po 2-ch delegatów wybierać, którzy to delegaci mają jechać na Ukrainę — po konie.

Chłopi przyzwyczajeni dotychczas do tego, że im konie zabierano, zaczęli podejrzewać cel podróży i nawet najwięcej łakomi zawahali się.

Gdy ostatecznie najmądrzejsi podziękowali za owe niewyraźne obietnice, zakomunikowano im, że delegaci muszą być wybrani i muszą pojechać do Kijowa.

Wobec tego ludność obawia się, że w Kijowie narzucone zostaną uchwały, jakoby podlasiacy pragnęli przyłączenia się do Ukrainy.

Walka z bandytyzmem.

W 104 «Militärverordnungsblatte» dla gen.-gubernatorstwa warszawskiego zamieszczone zostało wchodzące natychmiast w siłę rozporządzenie o bandytyzmie, według którego ulega karze śmierci, kto tworzy z innymi bandę zbójczą, albo kto do bandy należy. W mniej poważnych wypadkach ulega karze co najmniej 5-letniego lub dożywotniego więzienia. Bandą nazywa się związek co najmniej 3 osób, posiadający niezgodnie z prawem cele i zagrażający bezpieczeństwu publicznemu.

Karze więzienia nie mniej, niż 5 lat, w cięższych wypadkach aresztowi nie mniej od 6 miesięcy podlegają ci, którzy w jakikolwiek sposób pomagają bandzie.

Przepisy te odnoszą się także i do jeńców wojennych.

Z Galicji.

Zaprzyśiężenie prezydenta Krakowa.

W ub. wtorek w krakowskiej sali Rady miejskiej, wobec zgromadzonych w pełnym komplecie członków Rady, odbyło się odebranie przysięgi od prezydenta miasta, p. Fedorowicza. Radni przybyli w uroczystych strojach. Obecni byli: delegat namiestnictwa, p. Maciej Biesiadecki, w towarzystwie wiceprezydenta, Sarego, i sekretarza namiestnictwa, Kroebła, oraz prezydent Federowicz. Delegat zajął miejsce na specjalnie urządzonego fotelu, przed którym ustawiono stół z krzyżem. Uroczystość zagał wiceprezydent, Sare. Następnie delegat p. Biesiadecki odczytał pismo o zatwierdzeniu przez cesarza wyboru p. Federowicza na prezydenta m. Krakowa i oznajmił, że p. namiestnik polecił mu odebranie przysięgi od p. prezydenta. Sekretarz Kroebł odczytał rotę przysięgi, której słowa prez. Federowicz głośno powtarzał. Po przysiędze przemawiał do prezydenta delegat p. Biesiadecki, na co odpowiadał zaprzyśiężony już prezydent.

Niemcy.

Frekwencja kobiet na uniwersytetach.

Znakomity hellenista, prof. Wilamowitz Möllendorf, na posiedzeniu pruskiej Izby panów z dnia 10 bm. oświadczył:

«Kto obecnie odwiedzi uniwersytet berliński, przekona się, że wszechnicza stała się szkoła dla dziewcząt. Rozumie się, że znaleźć można i takie studentki, które stoją na wysokości zadania; ale większość studjuje tylko, gdyż taka jest teraz moda. Uniwersytet berliński ma o dziesięć razy za dużo miejsc zajętych przez studentki; dlaczego udziela się obecnie tak łatwo świadectw dojrzałości?

Wykładać wobec tego rodzaju studentek, jest to obniżenie poziomu kursu do 3 klasy szkoły normalnej.

Głos znakomitego uczonego wywołał w pruskiej Izbie panów gorącą wesołość. Obrona poziomu wiedzy uniwersyteckiej zyskała nawet oklaski. Pruski minister oświaty dr. Schmidt bronił jednak studentki przed oskarżeniami Wilamowitza-Möllendorfa.

Konfiskata zniszczonego obuwia i starej skóry.

Urząd Rzeszy dla obuwia ogłasza w «Reichsanzeigerze» konfiskatę zniszczonego obuwia, nie używanych już piłek nożnych, kubków do kostek, torb i tek szkolnych, półszorków, fartuchów skórzanych, portfelów, tek do akt, pasów, rzemieni wszelkiego rodzaju, z wyjątkiem pasów transmisyjnych.

Nie będą objęte konfiskatą przedmioty, które są własnością wojska albo w posiadaniu szwerców albo w posiadaniu prywatnym. Konfiskata obowiązywać będzie od 20 bm.

Austro-Węgry.

Wydatki wojenne Austrii.

WIEDEŃ (22 bm. Wied. b. kor.) Austriacki minister skarbu baron v. Wimmer przedłożył Izbie posłów projekt budżetu za rok 1918—1919. Wydatki państwowe przewidziane są w ogólnej sumie 24,321 milionów koron, z których 6,439 milj. stanowią wydatki stałe, a resztę — 17,882 milj., wydatki niestałe. Do wydatków nie stałych należy pom. in. suma 12 miliardów jako wydatek na utrzymanie wojska na stopie wojennej. Dochody państwowe mają stanowić łącznie 4,855 milionów. Deficyt wynosi 19,466 milionów. W celu pokrycia tego rząd domaga się, jak i w r. z., upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki w sumie 21 miliardów. Z wyjaśnienia wynika, że ściśle wojskowe wydatki Austrii w ciągu 4 lat wojny wyniosły 38,636 milionów; na rok piąty rząd uprasza o kredyt 12 to miliardowy.

W dniu 30 czerwca r. 1918 ogólna suma długu, powstałego z operacji kredytowych podczas wojny, wyniosła 57 miliardów koron.

Z austriackiej Izby posłów.

WIEDEŃ (22 b.m. Tel. pryw.) — Na dzisiejszej naradzie liderów frakcji Izby posłów większość wypowiedziała się za wyznaczeniem posiedzenia z wyłączeniem jawności w celu omówienia palących zapytań natury wojskowej. Posiedzenie miało rozpocząć się 23 bm.

Skutki manifestacji praskich.

«Monitor» pisze: Rozporządzeniem cesarza Karola z dn. 22 czerwca 1918r. został poseł dr. Coacci usunięty ze stanowiska zastępcy starosty krajowego w Tyrolu. Jest to charakterystyczny wypadek dla obecnych stosunków w Austrii, że za stanowisko polityczne posła odwołuje się go z mianowanego stanowiska.

Posel Conci był oddawna w ustawicznych zatargach z większością niemieckich posłów w Tyrolu, którzy mu nie mogli darować jego nieprzejednanej obrony interesów włoskich.

Udział posła Conciego w manifestacjach praskich sprawił, że koledzy jego w tyrolskim sejmie zagrozili, iż przestaną pełnić funkcje, o ile Conci nie zostanie usunięty.

To zdecydowało o jego losie.

Rosja

Deklaracja neutralności.

MOSKWA (20 bm. Pet. ag. tel.) — Z powodu systematycznie tendencyjnych doniesień prasy zagranicznej, jakoby Rosja zamierza zawrzeć przymierze bądź z Niemcami bądź też z koalicją antyallemiecką, Pet. Ag. Tel. została upoważniona do oświadczenia, że Rosja jest neutralną i pragnie nią pozostać. Nie ma ona wcale zamiaru łączenia się z którąkolwiek z koalicji walczących.

Walki w Petersburgu i Moskwie.

PETERSBURG (22 b. m. Expr. koresp.) W Petersburgu wybuchnęło pod kierownictwem agitatorów socjalno-rewolucyjnych powstanie zbrojne robotników zakładów Putilowskich i Obuchowskich, do których przyłączyli się robotnicy i z innych fabryk. Wynikły krwawe starcia z gwardją czerwoną, które objęły całe miasto, i w których toku wiele gmachów uszkodzonym uległo. Szczególnie zacięte walkono o gmach arsenału; zdobył go bolszewicy dopiero przy pomocy artylerji.

Po stłumieniu wybuchu socjalno-rewolucyjnego walka pomiędzy bolszewikami i ich przeciwnikami trwa; socjal-rewolucjoniści prowadzą walkę przy pomocy wszelkiego rodzaju środków terrorystycznych. Na porządku dziennym są zamachy na życie wybitnych bolszewików oraz zamachy na instytucje i urzędników publiczne.

Pom. in. socjal-rewolucjoniści dokonali z powodzeniem zamachu na gmach telefonu moskiewskiego. Rewizje, dokonane z polecenia rządu bolszewickiego u podejrzanych o udział w powstaniu działaczy socjalno-rewolucyjnych, dały wyniki nie spodziewane. Socjalni-rewolucjoniści wspierani są materialnie przez państwa koalicji, znaleziono w lokalach stronnictwa wielkie zapasy żywności, bomb, amunicji i karabinów maszynowych, widocznie przygotowanych na wypadek obłędzenia przez bolszewików. Rewizje trwają w dalszym ciągu, i sądzą, że uda się zupełnie sparaliżować organizację kontrrewolucyjną.

Bolszewicy a loch przeciwnicy.

Mnożą się wciąż informacje o coraz mniej pewnym stanowisku bolszewików.

Komisarz ludowy do spraw Petersburga, Zinowjew, według otrzy-

many w Warszawie z Petersburga wiadomości, wystąpił z partji bolszewików.

Pisma uważają to za zły znak dla bolszewików i twierdzą, że wszyscy byli zwolennicy bolszewizmu stopniowo usuwają się, i że bolszewicy nie znajdują już żadnego poparcia ze strony robotników.

Jedyną oparciem bolszewików tworzą jeszcze tylko żołnierze.

Delegacja, wysłana przez partję socjal-rewolucyjną w Moskwie, która miała nawiązać stosunki z nowym rządem syberyjskim, przybyła do Tobolska. Pomiedzy delegatami znajduje się kilku byłych komisarzy ludowych.

Korespondent «Tel. Uniom» dowiadyuje się, że uwolniony na podstawie powszechnej amnestji przywódca prawy, Puriszkiwicz, według moskiewskich gazet, został znowu aresztowany.

Gazeta «Soldatskaja Prawda» zapowiada, że skoro zostanie przywrócony «nowy porządek», zostanie również usunięty wszelki nacisk administracyjny na prasę i zostanie wprowadzona całkowita swoboda w granicach odpowiedzialności sądowej najbardziej postępowego prawodawstwa, Rada ludowa, aby choć trochę uregulować stosunki prasowe, zarządziła, aby:

1) tylko te pisma były zawieszane, które publicznie głoszą niestosowne się do przepisów Sowietu.

2) które wywołują panikę przez oszczercze szerzenie tendencyjnych wiadomości.

3) które nawołują do przestępczych i karygodnych czynów. Zarządzenie to nosi charakter tymczasowy i zostanie odwołane po nastąpieniu stosunków uregulowanych. Czekaj tatka latka!

Carewicz Aleksey też nie żyje?

«Prawda» petersburska komunikuje, że śmierć carewicza Aleksego faktycznie nastąpiła już w początku lipca.

Pisma berlińskie zaznaczają, iż pomimo urzędowego komunikatu rosyjskiego data zamordowania ex-cara nie może być uważana za ustaloną ostatecznie.

Z terenów okupowanych

Komunikacja na terenie Ob. Ostu.

Ułatwienia komunikacji na podstawie zarządzenia Naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 11 bm. nabrały mocy prawnej, jak donosi «Kownaer Zeitung», od dnia ogłoszenia ich w «Befehls-und Verordnungsblatt Ob Ost» z dnia 14 bm.

«Kownaer Zeitung» zwraca z naciskiem uwagę, że ulgi w przepisach o komunikacji dotyczą tylko komunikacji osobowej ale nie towarowej.

Istniejące w poszczególnych powiatach (Kreisach) zakazy wywozu artykułów żywności obowiązują w dalszym ciągu.

Ze świata.

Sprawy kaukaskie.

KONSTANTYNOPOL (21 b. m. Tel. pr.) Deputowany z Arabji Emir Szekib Arslan zamieścił w piśmie «Turecki Lloyd» artykuł wstępny w kwestji kaukaskiej.

Podkreślił on, że obok sąsiadującej z Kaukazem Turcji Niemcy są w pierwszej linii zainteresowane co do niepodległości Kaukazu.

Pomiedzy niektórymi przedstawicielami obu tych państw powstała pewnego rodzaju zazdrość, która jednak miała znaczenia, ponieważ Niemcy uznają, że stanowisko Turcji względem muzułmańskiego Kaukazu jest takim samym, jak stanowisko Niemiec względem krajów Nadbaltyckich.

Turcja uznaje chętnie, że Niemcy muszą mieć takie same stanowisko

w Gruzji, która poprosiła je o poparcie.

Niemcy są zainteresowane co do tego, aby Turcja była możliwie zabezpieczona od swej granicy wschodniej, lecz Turcja jest w równym stopniu zainteresowana co do przyjaznego połączenia pomiędzy Niemcami i Gruzją, aby nie być odosobnioną wobec wzmocnionej na nowo Rosji.

Ale jaki interes mają Niemcy na Kaukazie, jeżeli nie są zainteresowane tam pod względem politycznym. Turcy przeciwnie, muszą się szczególnie interesować Ormianami.

1-o, aby przeszkodzić Paryżowi i Londynowi w sianiu niezgody pomiędzy Turkami a Ormianami,

2-o, ponieważ Ormianie są tak pomieszani z Turkami, że dobre stosunki są konieczne.

Na ostatek Szekib Arslan wspominał o pewnym artykule niemieckim, dowodzącym, że celów wojennych w Palestynie zamierzać nie należy, i oświadczył, że to w żadnym razie nie nastąpi na rachunek spraw kaukaskich i perskich i że Turcy, przeciwnie, mają na oku strony południowe swego państwa i mają nadzieję na poparcie ich przez sprzymierzeńców.

O Besarabję.

BUKARESZT (22 bm. W. T. B.) Z tej okoliczności, że ukraiński minister spraw zagranicznych prosi rząd rumuński o przywrócenie stosunków dyplomatycznych, oraz że wyznaczył on konsula ukraińskiego do Bukaresztu, pisma rumuńskie wyprowadzają wnioski, że Ukraina uznaje połączenie Besarabji z Rumunją.

KRONIKA.

KALENDARZEW.

miejsce: Jakóba Ap.
 Inter: Sw. Anny.
 Wójciszka: Natalji.
 Wschód słońca — o g. 3 m. 55
 Zachód słońca — o g. 8 m. 17.

WILNA.

— **Pielgrzymka do Kalwarji.** W niedzielę, 28 b. m., z kościoła św. Jana, po prymarji, o godz. 8-ej, wyruszy uroczysta procesja do Kalwarji. Chcący wziąć udział w procesji winni na oznaczony czas zebrać się w kościele św. Jana.

W razie deszczu procesja zostanie odłożona na następną niedzielę—4-go sierpnia.

— **Żłobek imienia Maryi.** Wśród instytucji, które za zadanie swe obrały ratowanie dzieci od głodu i nędzy — wyróżnia się ze wszech miar dodatko żłobek im. Maryi, założony przez grono osób dobrej woli w styczniu roku ubiegłego.

Przy zwiędaniu żłobka tego, mieszczącego się w okresie letnim w jednej z ładniejszych willi zamiejskich w Zwierzyniecu (ul. Wesola № 21) — wynosi się wrażenie jak najlepsze. Pantuje tu wszędzie ład i porządek, a przedewszystkiem wyjątkowa czystość, tak nieodzowna przy prowadzeniu podobnego zakładu.

W żłobku przebywa obecnie 43 dzieci.

Podług wieku dzieci mogą być podzielone na 4 kategorie: do 1 roku — 5 dz., od 1 do 2 lat — 10 dz., od 2 do 3 lat — 12 dz. i od 3 do 6 lat — 16 dzieci.

Do zakładu przyjmowane są dzieci, pozostające w prawdziwej nędzy lub podrzutki, przesyłane przez rozmaite instytucje dobroczynne.

Żłobek utrzymuje się z ofiar prywatnych, oraz z zapomóg miesięcznych Polsk. Tow. Pomocy Ofiarom wojny.

W okresie czysu od I.I do I.VII r. bieżącego wpłynęło do kasy żłobka 7,751 m., w tej liczbie z zapomóg Tow. Pom. Ofiarom wojny — 3895 m., z ofiar prywatnych i loterji 3264 m., z opłat za dzieci 590 m.

Ważniejsze wydatki poniesione zostały na produkty spożywcze dla odżywiania dzieci — 5,720 m., na opały i światło — 709 m., personel służbowy 474 m. i wiele innych. Ogólne

wydatki żłobka w okresie sprawozdawczym wynosiły 8089 m., czyli przewyższyły dochody o 338 ma-rek.

Dzieci posiadają w żłobku pod troskliwą opieką personelu, składającego się z 10-ciu funkcjonariuszek oraz groma pań, poświęcających swój czas na pielęgnowanie i dozór niemowląt.

Pomoc lekarska niśloną była przez dr. L. Żukowskiego, obecnie zaś przez panią dr. Grolle, która systematycznie odwiedza dzieci, udzielając im porad lekarskich i dokonywując opatrunków.

W żłobku im. Maryi zwracano baczną uwagę na odżywianie dzieci, to też dietę, przybývającą tam wygląda doskonale. Mleko, stanowiące niedozowny pokarm dla niemowląt, dostarczane bywa codziennie w ilości wystarczającej.

Mleka niezbieranego zużytkowuje się do 30 litrów dziennie, mleka zaś zbieranego przeszło 20 litr.

Jak widać ze sprawozdania finansowego, kasa żłobka jest zupełnie wyczerpana, a nawet figuruje deficyt, pokryty narazie ze środków prywatnych.

Rzecz jest konieczną, by społeczeństwo nasze, otaczające zawsze troskliwą opieką zakłady tego rodzaju — zechciało przyjść z pomocą instytucji, której dalsza egzystencja może być poważnie zachwiana.

Kierownictwo żłobka spoczywa w rękach p. Jadwigi Brensztajnowej.

— **Podziękowanie.** Zarząd pogotowia ratunkowego dla dzieci chrześcijańskich

za naszem pośrednictwem wyraża serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy swą pracą przyczynili się do powodzenia zabawy letniej, odbytej w ogrodzie botanicznym w dniach 29.VI, 14 i 21.VII r. b.

— **Teatralja.** Jak się dowiadujemy, b. kapelmistrz orkiestry teatralnej w Wilnie p. Mieczysław Kagan — (Kaganowski) — wstąpił do legionów Dowbór-Muśnickiego, jako kapelmistrz 6 pułku. Podczas uroczystości majowych dyrygował połączonymi orkiestrami wojskowymi. Po rozwiązaniu legionów p. Kagan wyruszył do Warszawy.

— **Znaleziono** po przedstawieniach «Lutni» — szpilka do kapelusza, portmonetka i różańce — są do odebrania w kancelarii «Lutni» między godziną 8 — 10 wiecz.

— **„Z Lutni”.** (Teatr Polski). Od dnia dzisiejszego kasa «Lutni» rozpoczyna sprzedaż biletów na niedzielne przedstawienie, d. 28 bm.

W dniu tym odegrana będzie doskonała farsa w 4 aktach J. Magnusena «Wielki nieboszczyk».

Jest to cięta satyra na niedocenianie ludzi za życia i zbyt ich przecenianie po śmierci.

Reżyserję prowadzi W. Kieszczyński. Sprzedaż biletów odbywa się codziennie od 5 — 8 wiecz. w kancelarii «Lutni».

Nie chcę męża paskarza!

Zdarzenie prawdziwe.

Panią X., żonę inteligenta, człowieka wolnego zawodu, wojna zaskoczyła z dwojgiem dzieci w Rosji. Osoba niezwykle energiczna i pracowita, odcięta od męża i rodziny, nie opuściła rąk, znalazłszy się sama na obczyźnie, bez większego funduszu. Wystarała się o lekcje języków i muzyki, przyjmowała do domu szyć, zarabiała nieco i piórem, w rezultacie, nie ciekając się do

nikogo o pomoc, nie korzystając z żadnego komitetu, dawała sobie radę. Nietylko wyżyła i odziała siebie i dzieci, ale dzieci kształciła i nawet robiła pewne oszczędności. Czyniła to z wielką radością, myśląc, że wróci do domu z pewnym fundusikiem i nie stanie się ciężarem mężowi, który zapewne, jak przeważnie inteligenci, z trudem podczas wojny vegetuje. Skape wiadomości, jakie od męża miewała, brzmiały dość pomyślnie, gdyż donoszące, że wcale nieźle mu się powodzi, nie budziły w niej wiary. Była pewną, że nie chce jej przysparzać zmartwienia, przedstawia jej swoje położenie w różowym świetle. Coraz tedy usilniej pracowała i zabiegała, żeby jaknajwięcej zaoszczędzić.

A pan X. wcale nie przesadzał, donosząc żonie, że nieźle mu się powodzi. Z początku znalazł się w przykrem położeniu, pozbawiony zawodowego zarobku. Ale wnet «przyszedł do rozumu». Rozglądając się na lewo i na prawo, zaobserwował, że ten i ów znajomy, nie pracując, robi «interesy». Nauka trafiła na grunt podatny. Pan X. spróbował na początek z maleńkim fundusikiem spekulacyjki z mydełkami toaletowymi. Zarobił nadszalenie dużo.

Począł się rozpędzać na większe. Spekulował na materiałach aptecznych, na spirytusie. Pieniądże płynęły doń, jak woda. Cukier, mąka, skóry — niczem nie gardził i dukat dukata piodził. Robił już majątek.

Jako dobry mąż i ojciec, zabezpieczywszy sobie pokazny kapitalik, zaczął urządzać i ozdabiać powiększone mieszkanie. Dywany, obrazy, zwierciadła, mebelki — skupował, ustawiał i radował się, że zrobił żonie i dzieciom tak wielką niespodziankę.

Oboje tedy pragnęli gorąco chwili powrotu do jej do gniazda rodzimego. Wreszcie spełniło się ich pragnienie.

Pani X. oczom własnym nie wierzyła, widząc w domu już nie dostatek, lecz zbytek. Bolał ją do pewnego stopnia zawód, że ona pragnęła przyjść z pomocą mężowi, a tymczasem on roztoczył przed nią zbytek. Gdy jednak dowiedziała się dokładnie, skąd powstała zamożność męża, wybuchła tragedja.

— Ja pracowałem uczciwie i ciężko, aby wyżywić dzieci i nie być ciężarem mężowi, a on ofiaruje zamożność, zdobyta ludzką krzywdą? Chce zhańbić moje uczciwe nazwisko i przekazać je splamione dzieciom? Nigdy się na to nie zgodzę.

Zabrała dzieci i wyjechała do rodziców.

— Nie chcę męża paskarza! — odpowiadała na wszystkie perswazyje rodziny i propozycje męża.

Zgadzała się na powrót do męża z warunkiem, że wszystko co nabył krzywdą ludzką, odda na cele społeczne, na biedę.

OFIARY

ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI „DZIEN. WIL.”

Na Polski Komitetet Pań.

Z powodu imienin p. Anny Mineykowej — Aurelja i Celestyna Honesti 5 m.

Na wpisy szkolne.

Z powodu szczęśliwego powrotu syna — Doktorostwo Węstawscy 100 m.

Na „Ochronę Serca Jezusowego”.

M. Kuncewiczówna 3 m.

Na ochronę M. B. Ostrobramskiej.

M. Kuncewiczówna 2 m.

Jadłodajnia St. St. im. św. Zyty Wileńska 28.

Śniadania, obiady i kolacje po cenach różnych od 1,30—4 mk. Czynna od 9 rano do 11 wieczór.

KINEMATOGRAF „HELIOS”

Wileńska 38, róg 5-tej Laskiej.

Program na 24—26 lipca 1918 r.

Tajemnica starej panny, bardzo zajmujący życio-

Początek w soboty i święta o g. 1-ej, w dni powszednie o g. 4-ej pp.

Karty wolnego wejścia od 24 czerwca 1918 r. są nieważne.

Mała Lotta i brudas Fritz, komiczny.

Hans Leichtfus w pułapce, wesoła farsa w 3 aktach.

Koniec przedstawienia o g. 11-ej w.

Zastrzega się prawo zmiany programu.

Nie czekajcie!

— J. MAZURKIEWICZ, Wilno, ul. Dominikańska № 11. —

aż zrobią się dziury w podszewkach, lecz z wczesną wzmocnieniem je, smarując „REKORDEM”. Cena za flakon m. 2,50.

Uwaga dla przyjeżdżających!

Żeby wasz kapitał nie leżał bez ruchu, nie przynosząc procentu, proponuję przystąpić do spółki dla otwarcia korzystnego interesu. Połtawska 7—4, od g. 4—8, Kursewicz. 782

KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK

poleca następujące wydawnictwa:

Demska. Krótka gramatyka polska z ćwiczeniami	—50 t.
Górski X. Krótki Katechizm	—36 «
Obolewicz X. Promień istotnej oświaty	—40 «
Obst Jan. Wielkie przewroty dziejowe	1,60 «
Rituale Brevius brosz. 1,60, w opr.	3,20 «
Tajemnica Różańca Żywego	—36 «
Ż. L. X. Krótki przewodnik III Zakonu św. Franciszka z Assyżu	—70 «

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH.

Dr. P. Ptaszyński

choroby wewnętrzne, specjalnie serca i płuc.

Przyjmuje od g. 10—1 i 4^{1/2}—7-ej, w niedzielę od 10—1. 606

Zauł. Dabraczynny 2-a—1.

Dr. E. Sedlis,

choroby kobiece i dziecięce,

przyjmuje od g. 11—1 i 4—6.

Wileńska Nr. 32 m. 6.

SZ. BOŁTUPSKI,

Wilno, Wileńska 3, dom Aronsa,

MAGAZYN ANTYKÓW,

egzystuje od lat 18 w tem samym miejscu. rk

Kupuje: **BRYLANTY, PERŁY, BIŻUTERJE,** rozmatte meble, obrazy, **dywany porakie,** minjatury, **porcelanę, bronzę, fortepiany i pianina,** za które płać o 10% więcej od innych.

OGŁOSZENIA

do niemieckich, polskich i żydowskich gazet po cenach redakcyjnych przyjmuje biuro **I. Karłina,** Trocka 20. rk

Kosztowny portycygar

chcę kupić. Wielka 70, Milejkowski. rk

KUPUJĘ:

biżuterję, brylanty, perły, zegarki i kwity lombardowe.

Płać najwyższe ceny.

Jubiler **GLEZER, Wielka 47.**

Pokój umeblowany

i z usługą do wynajęcia. Wileńska № 25, Malinowski. 219

Biżuterję kupuję

M. Milejkowski, Wielka 70. rk

Praktyczna

bona poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. I Ponomarska 35, Matulewiczówna. 755

Lekarz weterynarji

b. właściciel lecznicy dla zwierząt,

S. Bakun

powrócił i wznowił przyjęcia chorych przy ul. Zarzeczniej № 5 (Honesti) m. 2, od g. 9—1 i 4—8 w.

Przyjeżdżny z Rosji **urzędnik kolejowy** poszukuje posady rządzący domami albo na wyjazd do majątków (obozajomiony jest z gospodarstwem rolnem. Sniegowy zauł. 9—3, S. Fiedorowicz. 791

Potrzebny

energiczny stróż z rodziną do pilnowania ogrodu. Dowiadywać się w gozdnach wieczornych. Wileńska 29—8, Malinowski. 787

Dwa garnitury

do sprzedania: surdutowy i frakowy, które można obejrzeć w magazynie St. Krauzego, S-to Jerska 7. 783

Sprzedam dywan.

Zauł. Dobroczyzny 6—9, od 2—5 g. Czarnecka. 784

Fortepjan «Mühlbacha»

gabineutowy w dobrym stanie do sprzedania. Nadbrzeźna 8—5, od g. 1—4, Malinowski. 789

Dobrze znająca się na gospodarstwie osoba w starszym wieku poszukuje zajęć **kierowniczkich** kuchni lub bufetu. Zna się dobrze na praktycznym zaopatrzeniu spiżarni w zapasy. Uniwersytecka 2—11, M. Marjańska. rk

Kupię dywan

i maszynę do pisania. Wileńska 25, Bpsztejn. rk

Jadąc w nocy 23 bm.

z dworca kolejowego do hotelu «Bristol» zostawiłem w dorozce sakwojażyk. Uczciwego znalazcę proszę o odniesienie za wynagrodzeniem, w przeciwnym razie będę smuszony zwrócić się do policji. «Bristol» 32, Szymolunas. 779

Mieszkania i magazyny

do wynajęcia na Ostrobramskiej i innych ulicach. Ostrobramska № 29 m. 16, Hrehorowicz. 772

MUZEU

historyczne i anatomiczne sprzedam na dogodnych warunkach, albo poszukuję **wspólnika z kapitałem 2000 rb.** dla wznowienia interesu. O warunkach dowiedzieć się: Arsamaska № 12 m. 1, od g. 9—2, Kirjakow.

OWOCARNIA F. Popławskiej,

Wielka 44. — poleca różne jagody, produkty spożywcze, mleko gorące i zsiadłe o każdej porze, kartofle gorące od 6—8 w. 793

Do Trokienik

potrzebny strychars do robienia i wypalania cegły. Zgłaszać się: 2-gi Ponomarski 8—2, Różycki. 780

Potrzebny od zaraz

młynarz

na dobrych warunkach do młynu Kagana, Mała Stefańska 21. 733

Osoba

inteligentna w starszym wieku, znająca się na gospodarstwie, poszukuje zajęcia na wyjazd albo opieki nad chorym. Wymagania skromne. Zauł. Portowy 6—1, Kanopkin. 732

Zgubiłem

5 lipca na ul. Antokolskiej kontrakt i kwit podatkowy za domy, na imię Józefa Adamowicza. Łaskawego znalazcę proszę o odniesienie za wynagrodzeniem. Antokol 86. 753

Potrzebni ogrodnik i parobcy na ordynarję do m. Kuczkuryskiej warunki korzystne. Wiadomość: Kuczkuryski, Modliński. 750

Wprawne

Krawczyńnię i szwaczki znajdują stale zajęcia. «Wilnaer Arbeitstaben», Subocz 20. rk

Potrzebny subjekt 751

do sklepu spożywczego «Solidarność» w Wilejce. Wiadomość: Wilejka, Dyllis, fabryka A. Mozera.

Do sprzedania zaraz: dębowa szafa do ubrania, bielizniarka, stolik do kart, szafka-biurko i ręczna maszyna do szycia. Junkierska 31 m. 11, wejście z zanika Piekietko. Frankowska. 785

Wypożyczyć nmeblowanie stołowego i sypialnego pokoju. Zakretowa № 16, Sassuliczowa. 781

Potrzebny

zdolny subjekt do zakładu fryzjerskiego na dobrych warunkach. Wielka № 67, przy hotelu Palast. Żułtak. 788

Sprzedam

używane meble: szatę składaną do ubrania, 2 szafki do naczynia, 6 krzesel, kanapę ((szeszlong), łóżko żelazne, stolik. W. Pohulanka 31 m. 20, Dobrowolska. 777

Sprzedaję

żelazne, emaljowane, szerokie łóżko z materacem, mało używane, sofę, kanapę i inne meble i rzeczy. Oglądać można u organisty kościoła św. Jakóba Szczęsnulewicz między g. 3—5 pp. Garncarska 6. 790

DRUKARNIA

Ks. A. RUTKOWSKIEGO

WILNO, ul. Betanowska Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obywatelskie i sakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, ośniki, dzieła, oyrkularza, adresy, stykiety, rachunki, kwitarruazy, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.

Introligator

B. Aleksan-drowicz, Tatarska 11, przyjmuje roboty w sakres fachu wchodzące.